MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro. LXIII.

Dnia 6. Sierpnia

Qui monet, ut facias, quod iam facis, ille
Laudat & hortatu comprobat acta suo.

POspolstwo będąc swoią pracą podporą Krolestwa, izaliż niema prawa do rozrywek? Ateny y Rzym spra-

Ppp wowa-

wowały dla niego wielkim kosztem okazałe widoki, y podziś dzień Stambul, Jspahan y Pekin wypłacaią się prostemu Ludowi tąż daniną. Londyn potyczkami Kogutow, wyścigami Koni, à nawet y Wieprzow, też podatki pospolstwu daie. Alboż Warszawa sama ma się w tey mierze upośledzić? Jzaliż chcemy smutkiem rynki y sklepy zasępić? Jeśli pospolstwo do honorow uciechy nie przychodzi, niech przynamniey bliskim będzie rozrywki. To słuszna, y ia obowiązany iestem donieść, że przybył tu wielki Chiński Mechanista, ktory cudowne talenta swoie pragnie ofiarować pospolstwu. Widoki, ktore okaże, będą bez liczby, bez przykładow, y bez interessu.

Zacznie swoie sztuki od potyczek cieniow, w ktorych tyleż będzie rzeczywistości, ile igraszki. Okażą się dwa Woyska, na przeciw sobie uszykowane, á Oba obywatelskie. Jedno okry-

te

te iedwabiami, drugie ſiermięgami. Jedno nachylone ku ziemi, upatruiąc z niey chleba, drugie leżące na brogach doſtatkow y pragnące zawsze więcey; bo będzie chciało pierwſzemu Woyſku wydrzeć trochę co ma chleba. Dopiero ruſzą ſię ſzyki, z obu ſtron żwawość ſię zapali. Wſzakże Bataliony ubogie y głodne, ſamemi Sierpami, Koſami, y Cepami uzbroione uſtąpić muſzą; bo druga ſtrona zahuczy artyleryą należytą; zwyciężcy rzucą ſię na ich chleb, ziedzą go y zwyciężonym, geſtami przynamniey okażą, że czynią im łaſkę, iż ich ſamych nie ziadaią.

Powtore ten Mechaniſta uſzykuie w przeciwnych ſzykach dwudzieſtu czterech Słoniow, z ktorych na każdego t ąbie będzie ſiedział ieden *Fahir* (ſą to Mniſi Indyiſcy Pogańſcy) Na pierwſze haſło źwierzęta te ſię wzruſzą, podſkoczą, y niby piłką rzucać będą *Fahirami*, ktorzy po długim miotaniu wpad-

ną do ieziora z potu ſwego zrobionego. Trzeba wiedzieć że Fahirowie potem wonnym po śmierci, iako Jndyanie wierzą, dziwnie pachną, lecz Mechaniſta za życia uczyni ich wonnościami ſamemi.

Po trzecie: w południe ſamo, bo na to iaſnego trzeba dnia, wyſtawi Mechaniſta przy Krakowſkiey Bramie miłe bardzo fraſzki, rzadſze nad małpy, nad papugi, nad koty Azorſkie, ktore wſzyſtkie będą miały moc magneſu, to ieſt przyciągania złota, iako magnes ciągnie żelazo; zaraz kwiat młodości przypadnie z czerwonym złotym wręku, odciągniony mocą ową magneſową od ſamych gotowalni. Rozbierze fraszki, a pieniądze poſpolſtwu zoſtawi.

Po czwarte: a iako teraz ſą Komedye w Warſzawie, Niemieckie y Polſkie, także Włoſkie Opery, Mechaniſta temu pomagaiąc, wyprawi Komedyikę modną pod tytułem: *Jntrygi*

Rozu-

Rozumem. Na ktorey będą płakać, y będzie przedawał za bardzo małą cenę trzy tysiące słow bardzo miękkich, na kawałkach papieru skręconego, iak bilety Loteryi. Jeśli lud zacznie drzymać, na pierwszym akcie zakończy.

Po piąte: zapali na gorze gnoiowey ognie, z Fontan ognistych będą wytryskały kapelusze Doktorskie; ale bardzo małe, niżby mogły zdać się na głowę uczonych; także wypadnie wielka liczba szyszakow na wietrzniczkach. Co raz to inszy będzie widok. Księgi tysiącami z pod Prasy wychodzące, gwiazdkami omamiaiące iskrawe w race lataiące, lecz prętko znikną, y trzeba będzie dobrego oka, żeby ich doyrzeć.

Po szoste. Zawiesi nad Wisłą szale, ktorych treść na sto łokci będzie wysoka; sznury na pięćdziesiąt długie, á wagi same będą rowno stały na dziesięć sążni od wody. Na iedney szali położy worek Patrona Pieniackiego,

na

na drugiey Patrona Ubogiego, ktorego worek dziwną prętkością poydzie w gorę, á w tym razie ſtrzała przez Mechaniſtę wypuſzczona treść wagi zbiie, á oba worki wpadłſzy do Wiſły, będą po wierzchu pływały. Już ten widok pomieniony Mechaniſta pokazywał w pewnym Mieście, gdzie dzieſięciu Urzędowych rzucili ſię do wody, żeby ſprawiedliwość pływaiącą ułowili, y ręczy, że tegoż ſię zapewne ſpodziewa y w Warſzawie.

Po ſiodme: Pokaże Upiorow, o ktorych prawdzie przekonany zoſtał iadąc przez Węgry. Dwa tuziny ich wyſtawi Męſzczyzn y Niewiaſt, na przod bez życia, iakiemi ſą, z rumieńcem do młodych podobnym, wſzyſcy na nich będą patrzali, lecz to nie przeſzkodzi, żeby krew z żywych nie zſali, w piętnaſtu dniach wſzyſcy z martwych wſtaną, lecz ſześcią godzinami pierwey Upiory kobiety. Język na przod da znak życia, y można będzie

dzie poznać po życiu ich, iako krew ſsali.

Po oſme: Dla oddalenia od Małżonkow wſzelkich ſuſpicyi, albo dla obiaśnienia ich, wyſtawi na rynku Starey Warſzawy źwierciadło na pięćdzieſiąt ſtop w kwadrat wielkie, w ktorym Mężowie obaczą ſwoie Zony, z piorami na głowie białemi, iezli były wierne; á ieżeli nie, z żołtemi. Lecz przeſtrzega Mechaniſta Mężow ſamych, że, ieśli zechcą widzieć ſwe żony, ſami powinni byli bydź wiernemi żonom. Dla drugich ludzi bez dokładu żadney kondycyi będzie pokazywał. Przeſtrzeże także, iż ieśliby kto nie chciał publicznie ſwoią żonę widzieć, tedy udzieli mu kawałek tego źwierciadła z gwizdawką, pod tą iednak kondycyą, żeby tego nikomu nie pokazywał, á ieżeli pokaże, źwierciadło ſię ſkruſzy, á iemu inſtrument do gwizdania zoſtanie.

Po dziewiące: Mechaniſta będąc przekonany, że Polſka ieſzcze Samoiedow nie widziała, chciał też ich dzikość pokazać, lecz posłyſzawſzy, że y tu mocni iedzą słabych, wielcy małych, odmienił przedſiewzięcie, á to przez to, żeby zawſze co nowego mogł okazać.

Małe to probki talentow Mechaniſty. Bo w reſzcie na zwoiowanie miłości własney ſwoiey ogłaſza ſię, że życzy ſobie gromadnego Spektatora y iego przyklaskiwania gęſtego, co wſzyſtko przypiſać rad zechce ſwoiey doſkonałości.